

EKO powiat

Rząd też bierze się za smog

W ramach województwa zwalczanie smogu odpowiednio przygotowanymi przepisami prawa już trwa. W zakresie całego kraju do takich działań przystępuje też rząd Morawieckiego. Który program jest z perspektywy mieszkańca ciekawszy?

■ Jarosław Jędrysiak

Jak deklaruje premier Mateusz Morawiecki, jednym z priorytetów rządu jest walka o czyste powietrze. Ma się ona odbywać poprzez realizację programu „Smog stop”. O ile samorząd województwa postawił na prawne ograniczenie możliwości stosowania najgorszej jakości paliw, które najbardziej przyczyniają się do zapylenia powietrza, oraz na wymuszenie stopniowego przechodzenia na spełniające wyższe normy ekologiczne piece centralnego ogrzewania, o tyle rząd podchodzi do tematu z nieco innej strony. Likwidacja zanieczyszczeń w myśl programu „Smog stop” ma postępować nie tyle przez narzucenie jakości paliw i instalacji grzewczych, ile przez ograniczenie zużycia tychże paliw. Jak? Poprzez wsparcie dla termomodernizacji budynków mieszkalnych.

Mniejsze straty ciepła

To podejście zgoła inne niż to, które przyjęto w ramach województwa. Uchwała naszego sejmiku po peł-



Premier zapowiedział wdrożenie programu „Smog stop”. Założenia wyglądają obiecująco. Jak przebiegać będzie realizacja?

nym wdrożeniu jej zapisów zakłada, że będziemy stosować w droższych, bo ekologicznie bezpieczniejszych piecach paliwa lepszej jakości – a więc również droższe. Potencjalnie stałe stosowanie droższych paliw może skutkować większymi wydatkami mieszkańca na ogrzewanie swojego lokum. Nawet jeśli część wzrostu kosztów zaoszczędzi się dzięki wydajniejszej technice spalania w lepszej jakości piecu. Program przyjęty przez sejmik zakłada więc korzyść w postaci redukcji smogu przy możliwym wzroście stałych obciążeń obywateli z tytułu prywatnych wydatków na ogrzewania domów. Program rządowy zakłada większy wydatek na docieplenie domu, a potem, gdy po takiej inwestycji straty ciepła będą mniejsze, niższe wydatki na opał, którego wystarczy po prostu mniej dla ogrzania

lokum, które poddane termomodernizacji będzie potrzebować mniej dodatkowego ciepła. W efekcie szykuje się dla mieszkańców wydatek – w tym wypadku nie na ekologiczny piec, ale na przeprowadzenie docieplenia domu – a następnie, zamiast wyższych wydatków na lepsze paliwa, wydatki niższe – bo jakiegokolwiek paliwa do ogrzania docieplonych budynków będzie trzeba spalić po prostu mniej. Według szacunkowych obliczeń do ocieplenia domu powinno wówczas wystarczyć o połowę mniej węgla niż się zużywa w budynku bez termomodernizacji. Co prawda korzyść z redukcji emisji będzie tu dotyczyć tylko tych, którzy dotąd mają domy niepoddane termomodernizacji. Ale liczba takich budynków wciąż jest duża i nadal jest tu szerokie pole do poprawy w ramach programu „Smog stop”.

– Ruszamy z programem termomodernizacji w celu zmniejszenia zanieczyszczeń i zwiększenia możliwości ocieplania domów przez naszych obywateli. Przede wszystkim tam, gdzie powietrze nie jest czyste – powiedział premier Mateusz Morawiecki w miniony czwartek.

Na początek 22 miasta

Zeby rządowy program był skuteczny, pozostaje zadanie niemałe: wdrożenie go. Tu można upatrywać potencjalnie najsłabszego punktu tego zamierzenia. Na początek ruszy bowiem program pilotażowy, a ten obejmie tylko 22 miasta w Polsce. Co prawda trudno się spierać z tym, że w wielu miastach problem smogu istnieje i jest poważny, ale z drugiej strony w sezonie grzewczym smog jest też obecny na wsi. Przekonanie o tym, że na wsi powietrze jest zawsze czyste, nie da się utrzymać w starciu z danymi. Na łamach naszego tygodnika wspominaliśmy zresztą o badaniach, które prowadził WIOŚ na terenie wiejskim w powiecie kłobuckim, z dala od gęstej zabudowy miasta. Pokazały dobitnie, że poziom zanieczyszczeń na wsi, zbadany przez mobilne laboratorium pomiarowe, nie odbiega w sposób zasadniczy od tego, co namierzają stacje stacjonarne na terenie Częstochowy. Gmina Lipie, położona w zasadzie z dala od większych miast, kolejny sezon prowadzi badanie zanieczyszczeń i wyniki wprost z czujników publikuje na

żywo na swojej stronie internetowej. Wyniki te porażają. Przez znaczną część doby dopuszczalne normy zapylenia są przekraczane także w otoczeniu zabudowy wiejskiej. Szczególnie rosną po południu, gdy mieszkańcy palą w piecach. Jest tu więc spore pole do realizacji programu „Smog plus” – gdy będzie mógł objąć także gminy wiejskie.

Sam pilotażowy etap programu „Smog stop” ma objąć około 15 tys. budynków i kosztować 750 mln. zł. Lokalnych władz nie ucieszy na pewno, że przewiduje się pokrycie części kosztów przez samorządy. Na horyzoncie pojawia się więc kolejne obciążenie dla gmin bez pełnego wzrostu wsparcia powierzonych im zadań przez państwo.

Pierwszą gminą, którą obejmie „Smog stop”, ma być podkrakowska Skawina. Tu poziom zanieczyszczeń ocenia się jako jeden z najwyższych w kraju. Latem ocieplone zostanie 20 domów. To kropla w morzu potrzeb. W ciągu trzech lat program ma objąć 15% budynków jednorodzinnych. Tu jednak całe koszty ma pokryć państwo.

Program docieplania ma być realizowany przez 10 lat. Nie bez znaczenia są tu zastrzeżenia Komisji Europejskiej co do wdrażania przez Polskę polityki poprawy jakości powietrza. W ostatniej dekadzie wszelkie programy pozostawały w dużej mierze w sferze planów. „Smog stop” ma zmienić tę sytuację. Zobaczmy, na ile się to uda.

Centralne wielokrotnie zdrowsze niż piec węglowy

Na tak zwany chłopski rozum jest to oczywiste. Mniej zanieczyszczeń wyemituje piec centralnego ogrzewania, dostarczający ciepło do kaloryferów w kilku pomieszczeniach, niż osobne piece w każdym z pomieszczeń. W miastach skala korzyści jest tym większa

Z punktu widzenia ochrony czystego powietrza do oddychania centralne ogrzewanie jest wielokrotnie korzystniejsze niż stosowanie pieców węglowych. Jak dowodzą badania Instytutu Certyfikacji Emisji Budynków, produkcja ciepła w ciepłowniach i elektrociepłowniach jest znacznie bardziej ekologiczna. Dostawcy ciepła systemo-

wego – funkcjonujący często nie tylko w dużych, ale też już w średnich miastach – emitują do atmosfery 23 razy mniej trującego benzopirenu niż ogrzewający taką samą liczbę mieszkań przy pomocy indywidualnych pieców węglowych. Podobnie dzięki ciepłowniom emisja zabójczych pyłów jest 24 razy mniejsza. Ciepło dostarczane z ciepłowni to także oddalenie mieszkańców od bezpośredniej bliskości kominów instalacji grzewczych oraz ograniczenie najgorszej niskiej emisji – bo zakłady ciepłownicze stosują kominy wysokie, które nie emitują spalin bezpośrednio na ulice i podwórka. Wyniki, które podajemy, pochodzą z analizy danych dla prawie 20 procent firm dostarczających ciepło systemowe. Najlepszy wynik reduk-



Ciepłownie są wielokrotnie bezpieczniejsze dla środowiska niż indywidualne systemy grzewcze, a zwłaszcza niż nadal stosowane tradycyjne piece węglowe w każdym pomieszczeniu.

cji zanieczyszczeń osiągnęła tu ciepłownia z Gliwic, ale w każdym wypadku redukcja w porównaniu z ilością zanieczyszczeń produkowanych przez instalacje indywidualne jest kolosalna.

W otoczeniu wiejskim również spotyka się jeszcze domy ogrzewane piecami węglowymi w kilku pomieszczeniach, a nie piecami centralnego ogrzewania. Skala problemu jest jednak znacznie wyższa w miastach, gdzie nadal funkcjonują kamienice z mieszkaniem ogrzewanymi piecami indywidualnymi. Każde takie mieszkanie to emitent zanieczyszczeń, a te następnie zatrują powietrze bezpośrednio w otoczeniu tego mieszkania i domu – czyli tam, gdzie narażanych na utratę zdrowia jest wielu ludzi. (opr. jar)



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU
OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.